

Spalarnia ma już serce

„Brda” i „Wisła”. Tak od wczoraj nazywają się walczaki, jedne z najważniejszych części bydgoskiej spalarni. Zawieszono je na wysokości 34 metrów.

MACIEJ JASIŃSKI

Z wielką fetą odbyło się zakończenie kolejnego etapu budowy Zakładu Termicznego Przekształcania Odpadów Komunalnych.

- Byłem tu wiele miesięcy temu i muszę przyznać, że postęp na budowie jest znakomity. Jestem pewien, że termin jest niezagrożony - mówi Janusz Ostapiuk, wiceminister środowiska.

Wspólnie z władzami Bydgoszczy oraz wiceprezydentami największych polskich miast wizytował on budowę powstającej w Parku Technologiczno-Przemysłowym spalarni.

- Jest to wspólny sukces mieszkańców i władz Bydgoszczy oraz Torunia. Bardzo krótki czas realizacji oraz

fakt, iż nikt przed nami w Polsce nie budował takiego zakładu - to wyzwania, które podjęliśmy. Dzisiejszy uroczysty dzień udowadnia jednak, że jak do tej pory zdajemy ten trudny egzamin - opowiadał zebrany gościom Konrad Mikołajski, prezes miejskiej spółki ProNatura, która realizuje inwestycję.

Walczaki, czyli kotły ciśnieniowe, zamontowane zostały na wysokości 34 metrów. Do czego służą? - Elementy te są sercem elektrociepłowni i stanowią ważną część instalacji produkcji pary, która po przejściu przez kolejne wymienniki ciepła posłuży do zasilania generatora produkującego energię elektryczną. Ciepło z pary będzie wykorzystywane również do zasilania miejskiej sieci ciepłowniczej - wyjaśnia Maciej Federowicz, rzecznik ProNatury.

Bydgoska instalacja będzie każdego roku spalać blisko 180 tysięcy ton śmieci. Zakończenie budowy planowane jest na przyszły rok. ●